

Rafał Brzozowski, Katrina (feat. Liber)

Tylko z nią tańczyły żywioły
wdzierały się wody na ląd
tylko z nią upały i susze
tropikalne burze co noc
tylko z nią, tylko z nią, tylko z nią

Przeszłaś jak Katrina tropikalna
stałem całkiem bezbronny i wolny, noc upalna
przyszłaś nagle, prawie naga, nienaganna
a wiatr kołysał liśćmi na palmach
fale chciały się wspiąć na białe brzegi
która pierwsza do stóp twoich biegły
chciałem biec tak jak one, dotykać ciebie
i chyba nie było siły, która zabiłaby to pragnienie
byłaś jak obce ziemie - niebezpieczna
kto cię raz spróbował nie mógł przestać
ja wiem, że ten twój wdzięk miał drugie dno
nie wnikałem, klikałem "Lubię to!"
powietrze paliło się od twoich ust
a wielkie deszcze rodziły się piętrowych chmur
i w oka mgnieniu ciepło tych wspólnych dni
zmieniłaś w piekło, to w nim jestem dziś

Tylko z nią tańczyły żywioły
wdzierały się wody na ląd
tylko z nią upały i susze
tropikalne burze co noc
tylko z nią, tylko z nią, tylko z nią

Ona rosła w siłę gdzieś na oceanie, a ty niosłaś mnie wysoko w zakochanie
ona w Nowym Orleanie siała strach, a ty stałaś niewinnie w moich drzwiach
miałaś w sobie słodycz i ból, jak dwa fronty, które musiały zderzyć się tu
było tak cicho, słonecznie, błogo, a teraz nie da się uciec, już nie ma dokąd

Tylko z nią tańczyły żywioły
wdzierały się wody na ląd
tylko z nią upały i susze
tropikalne burze co noc
tylko z nią, tylko z nią, tylko z nią